

Sygn. akt: II AKa 194/15

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 25 czerwca 2015 r.

Sąd Apelacyjny w Katowicach w II Wydziale Karnym w składzie:

Przewodniczący	SSA Gwidon Jaworski
Sędziowie	SSA Iwona Hyla SSO del. Marcin Ciepela (spr.)
Protokolant	Magdalena Gierszner

przy udziale Prokuratora Prok. Apel. Tadeusza Trzęsimiecha

po rozpoznaniu w dniu 25 czerwca 2015 r. sprawy

J. G., c. D. i M., ur. (...) w Ś.,

oskarżonej z art. 148 § 1 kk

na skutek apelacji pełnomocnika oskarżycielki posiłkowej

od wyroku Sądu Okręgowego w Katowicach

z dnia 11 grudnia 2014 roku, sygn. akt XVI K 176/13

uchyla zaskarżony wyrok i sprawę przekazuje Sądowi Okręgowemu w Katowicach do ponownego rozpoznania

Sygn. akt: **II AKa 194/15**

UZASADNIENIE

J. G. została oskarżona o to, że w dniu 1 stycznia 2013 roku, w Ś., w mieszkaniu przy ulicy (...), działając w bezpośrednim zamiarze pozbawienia życia, ugodziła nożem w klatkę piersiową swojego męża R. G., powodując u niego obrażenia ciała w postaci rany klutej po stronie lewej nieco powyżej gruczołu sutkowego, w linii środkowej obojczyka z uszkodzeniem górnego płata płuca lewego, worka osierdziowego w górnej części, przecinającej przednią ścianę pnia płucnego oraz płatek przedni zastawu półksiężycowatej pnia płucnego kończąca się w świetle przedsionka lewego, płatową ranę ciętą powieki dolnej oka lewego, które to obrażenia doprowadziły do zgonu R. G., to jest o przestępstwo z art. 148 § 1 k.k.

Wyrokiem z dnia 11 grudnia 2014 r. (sygn. akt XVI K 176/13) Sąd Okręgowy w Katowicach:

1. uniewinnił oskarżoną J. G. od popełnienia zarzucanego jej czynu;

2. zasądził od Skarbu Państwa na rzecz adwokata A. J. kwotę 2066,40 zł tytułem poniesionych kosztów obrony oskarżonej J. G. pełnionej z urzędu,
3. zasądził od Skarbu Państwa na rzecz adwokata Ł. C. kwotę 2066,40 zł tytułem poniesionych kosztów pomocy prawnej udzielonej oskarżycielce posiłkowej M. G. (1) pełnionej z urzędu;
4. na mocy art. 632 pkt 2 k.p.k. kosztami procesu obciążył Skarb Państwa.

Od powołanego wyroku apelację wniósł pełnomocnik oskarżycielki posiłkowej, na podstawie art. 444 k.p.k. i 425 § 1-3 k.p.k. zaskarżając go w całości na niekorzyść oskarżonej i na podstawie art. 427 § 1 i 2 k.p.k. oraz 438 pkt 2 i 3 k.p.k. zarzucając mu:

1. błąd w ustaleniach faktycznych, przyjętych za podstawę orzeczenia, polegający na dowolnym uznaniu, iż oskarżona nie popełniła przestępstwa z art. 148 § 1 k.k., podczas gdy ze zgromadzonego materiału dowodowego wynika, iż oskarżona dopuściła się zarzucanego jej czynu;
2. błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia polegający na dowolnym na uznaniu, że oskarżona J. G. nie działała z zamiarem pozbawienia życia pokrzywdzonego R. G., podczas gdy z prawidłowo ustalonego stanu faktycznego, zwłaszcza z rodzaju użytego narzędzia oraz faktu, iż oskarżona nie cofnęła ręki z nożem, wynika, iż oskarżona działała z zamiarem pozbawienia życia pokrzywdzonego,
3. obrazę prawa procesowego mającego istotny wpływ na treść orzeczenia, tj. art. 4 oraz art. 7 k.p.k. poprzez dowolną, a nie swobodną ocenę dowodów i wyrokowanie na zasadzie niedozwolonej arbitralności wyrażającej się w nieuzasadnionym przyjęciu, że oskarżona nie zacierała śladów zbrodni, podczas gdy analiza zebranego materiału dowodowego nie daje ku temu żadnych podstaw.

Podnosząc powyższe zarzuty, na podstawie art. 427 § 1 k.p.k. pełnomocnik oskarżycielki posiłkowej wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania oraz o orzeczenie o kosztach postępowania, w tym kosztach zastępstwa adwokackiego za postępowanie apelacyjne według norm przepisanych, które nie zostało pokryte w całości albo w części.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Apelacja pełnomocnika oskarżycielki posiłkowej doprowadziła do postulowanego w niej skutku w postaci uchylenia zaskarżonego wyroku i przekazania sprawy do ponownego rozpoznania, aczkolwiek nastąpiło to nie tyle wskutek uwzględnienia stawianych w niej zarzutów, ile było spowodowane dostrzeżeniem innych uchybień przez Sąd odwoławczy.

Wadliwość zaskarżonego rozstrzygnięcia, stanowiąca zasadniczy powód jego uchylenia, sprowadzała się do błędnego w realiach rozpoznawanej sprawy przyjęcia działania oskarżonej w warunkach obrony koniecznej, przy czym nie chodziło o jej nieprawidłowe osadzenie w ramach poczynionych ustaleń faktycznych, ale o ocenę realizacji znamion kontratytu w całkowitym oderwaniu od czynu, którego istoty sąd a quo w ogóle nie ustalił.

Gdy chodzi o pierwszą ze wskazanych nieprawidłowości przypomnieć należy, iż obrona konieczna nie istnieje w oderwaniu od konkretnego czynu, który – gdyby nie wyłączenie bezprawności – byłby przestępstwem. Skoro czyn bezprawny to taki, który narusza normę sankcjonowaną przy braku okoliczności uzasadniających takie naruszenie z uwagi na konflikt dóbr chronionych prawem, to dopiero ustalenie w toku postępowania, że czyn oskarżonej naruszał normę sankcjonowaną w tym sensie, że wyczerpywał znamiona konkretnego przestępstwa (np. z art. 148 § 1 k.k. lub innego), pozwalał na czynienie dalszych rozważań nad obroną konieczną. Inaczej mówiąc, bez ustalenia konkretnego typu czynu zabronionego jakiego dopuściła się oskarżona rozważania o możliwości jego dokonania w warunkach kontratytu były przedwczesne, gdyż nie ma obrony koniecznej jako takiej¹. Uzasadnienie zaskarżonego wyroku

wskazuje, że zagadnienie to było całkowicie poza polem rozważań Sądu I instancji, który w istocie nie ustalił, jaki to czyn – w ramach obrony koniecznej – miała popełnić oskarżona.

Zastrzeżenia budzi także wyrażone w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku stanowisko co do jednego z elementów obrony koniecznej. Choć bowiem trafnie wskazano, że do znamion tej obrony opisanych w art. 25 § 1 k.k. należą: określające warunki dopuszczalności podjęcia działań obronnych (zamach, jego bezpośredniość i bezprawność, skierowanie zamachu na jakiegokolwiek dobro chronione prawem) oraz dotyczące samych działań obronnych (odpieranie zamachu, działanie motywowane odparciem zamachu i konieczność obrony), to nazbyt kategoryczne było stanowisko Sądu Okręgowego, że obrona konieczna ma charakter samoistny. Ta zasada, stanowiąca, iż warunkiem dopuszczalności odpierania zamachu kosztem dobra napastnika nie jest brak możliwości uniknięcia zagrożenia dla zaatakowanego zamachem dobra w inny sposób niż poprzez poświęcenie dobra napastnika, doznaje wszak wyjątku. Wynika on z unormowań ratyfikowanej przez Rzeczpospolitą Polską Europejskiej Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności (Dz. U. z 1993 r., Nr 61, poz. 284, ze zm.), zwanej dalej Konwencją, która w art. 2 ust. 2 lit. a) stanowi, że pozbawienie człowieka życia nie narusza jej postanowień w sytuacji, jeżeli nastąpi w wyniku bezwzględnie koniecznego użycia siły w obronie jakiegokolwiek osoby przed bezprawną przemocą. Zgodnie z art. 91 ust. 2 Konstytucji RP, statuującym prymat ratyfikowanych umów międzynarodowych nad wewnętrznymi przepisami rangi ustawowej, kodeksowe unormowanie obrony koniecznej należy zatem uzupełnić o zastrzeżenie, że w przypadku, gdy działanie obronne polega na umyślnym pozbawieniu życia człowieka, pozostaje ono objęte ramami tego kontraktu, a przez to zachowuje swoją legalność, tylko wtedy, gdy było bezwzględnie konieczne, to jest kiedy nie była racjonalnie możliwa obrona przed bezprawną przemocą w inny sposób, niż polegający na umyślnym pozbawieniu życia napastnika. Takie stanowisko jest akceptowane w doktrynie² oraz było prezentowane w orzecznictwie³ i Sąd Apelacyjny je podziela.

Sąd I instancji w końcowej części uzasadnienia wskazał, że oskarżona nie obejmowała swoim zamiarem, nawet ewentualnym, pozbawienia życia, ani też umyślnego uszczerbku na zdrowiu małżonka, a nadto dodał: „jak już wcześniej wskazano działanie oskarżonej nie polegało na umyślnym godzeniu w życie lub zdrowie napastnika, dlatego przy ocenie prawnej z punktu widzenia warunków obrony koniecznej zasada samoistności prawa do tej obrony musiała być w pełni uwzględniona” (str. 29 uzasadnienia). Problem polega na tym, że Sąd Okręgowy wcześniej wcale nie wykazał, aby działanie oskarżonej polegające na wykonaniu ruchu ręką z nożem skierowanym w stronę pokrzywdzonego nie stanowiło wyrazu godzenia się na spowodowanie skutku śmiertelnego. Sąd Odwoławczy w najmniejszym stopniu nie przesądza istnienia takiego zamiaru po stronie oskarżonej, tyle że podnoszone w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku argumenty związane z obecnością nieopodal śpiącego dziecka, w świetle elementarnej wiedzy psychologicznej oraz możliwości zrodzenia się zamiaru nagłego jako reakcji na przebieg zdarzenia, nie brzmią przekonująco. Zagadnienie to zaś miało o tyle znaczenie, że Sąd I instancji w ogóle nie rozważył zagadnienia subsydiarności obrony koniecznej na gruncie art. 2 ust. 2 lit. a) Konwencji, co uczyniono w wyroku Sądu Apelacyjnego w Katowicach z dnia 20 czerwca 2007 r. (II AKa 168/07)⁴, z którego cytowany zwrot źródłowo pochodził.

Dopiero uwzględnienie powyższych uwag może pozwolić na prawidłową subsumpcję stanu faktycznego. Sąd Odwoławczy nie mógł tego uczynić, gdyż w zakresie ustaleń faktycznych, mimo niewątpliwie dużego wysiłku podjętego przez Sąd Okręgowy, pozostały istotne niewyjaśnione kwestie. Asumpt do rozważań w tym zakresie dała apelacja pełnomocnika oskarżycielki posiłkowej.

Na wstępie jej analizy należy zauważyć, że zgodnie z orzecznictwem Sądu Najwyższego⁵ obraza przepisu art. 4 k.p.k. nie może stanowić zarzutów apelacyjnych, gdyż przepis ten formułuje ogólną zasadę procesową, której realizacja następuje poprzez stosowanie szczegółowych przepisów procesowych. Oznacza to, że zarzut naruszenia zasady obiektywizmu może zostać uznany za trafny jedynie wówczas, gdy skarżący wykaże naruszenie przepisów gwarantujących przestrzeganie tej zasady.

Z kolei, jedyny skryształowany w apelacji zarzut naruszenia przez Sąd I instancji zasady swobodnej oceny dowodów z art. 7 k.p.k. sprowadzał się w istocie do ustaleń dotyczących niezacierania śladów przestępstwa przez oskarżoną. Zdaniem Sądu Odwoławczego, zaoferowane na ten temat rozważania Sądu Okręgowego (str. 24-25 uzasadnienia)

były logiczne, zgodne z zasadami wiedzy i doświadczenia życiowego, a zatem pozostawały pod ochroną art. 7 k.p.k. W szczególności, w obliczu opinii psychologicznej biegłej S. C., trafnie oparto się na zeznaniach świadka M. W. (k. 125v) i wyjaśnieniach oskarżonej z rozprawy (k. 338v), iż M. G. (2) powiedział, że sam umył te noże wkrótce po obudzeniu przez oskarżoną.

Mimo zaprezentowanych słabości, samo postawienie zarzutu obrazy art. 7 k.p.k. skutkowało koniecznością przeprowadzenia kontroli zaskarżonego wyroku w zakresie szerszym niż wynikałoby to z literalnego brzmienia – bardzo wszak szczupłej – apelacji. Kontrola ta wykazała zaś niżej zaprezentowane błędy, mogące mieć wpływ na treść ostatecznego rozstrzygnięcia.

Pierwszy z nich dotyczył oceny pewnych fragmentów wyjaśnień oskarżonej. Treść uzasadnienia zaskarżonego wyroku wskazywała, iż uznano je w całości za wiarygodne. Chociaż jednoznacznie Sąd I instancji w ten sposób nie wypowiedział się, to świadczyło o tym pierwsze zdanie zważań (str. 8 uzasadnienia) oraz wypowiedź, iż w żadnym fragmencie nie doszukał się on twierdzeń ewidentnie nieprawdziwych (str. 15 uzasadnienia). Poza tym, w istocie nie odmówiono wiary żadnemu fragmentowi tych wyjaśnień.

Zdaniem Sądu Apelacyjnego, przeprowadzona przez sąd meriti ocena depozycji procesowych oskarżonej nie była kompletna, a w szczególności nie zostały wyjaśnione zawarte w nich sprzeczności.

Zdecydowanie najwięcej z nich występowało między pierwszymi wyjaśnieniami złożonymi przez oskarżoną w śledztwie, a kolejnymi, zarówno w postępowaniu przygotowawczym, jak i na rozprawie. Kwestia ta w toku kolejnego rozpoznania sprawy wymaga szczególnego przeanalizowania, bo jednak z reguły, z uwagi na najmniejszy odstęp czasowy od zdarzenia i ograniczone możliwości przygotowania odmiennej wersji, właśnie pierwsze wyjaśnienia są najbliższe prawdy. Jeżeli w niniejszej sprawie byłoby inaczej, należałoby podać argumenty za tym przemawiające.

Przedstawiając kolejno depozycje procesowe oskarżonej zauważyć należy, że w pierwszych wyjaśnieniach podała ona, iż w czasie, gdy popchnął ją mąż, wpadła pod stół, wstała i zapytała go, co robi, po czym w ciągu wydarzeń, a zatem bez żadnej przerwy, opisała, jak po tym, gdy wstała z podłogi, jej mąż wziął nóż i jej zagroził, a teściowa „w tym momencie” po prostu wyszła za drzwi, w ogóle nie reagując (k. 40v). W drugich wyjaśnieniach, złożonych ledwie półtorej godziny później, przed Prokuratorem, oskarżona podała, że M. G. (1) wychodząc z domu słyszała jej kłótnię z mężem, a oskarżonej wydaje się, że w tym samym czasie, gdy teściowa wyszła z mieszkania, pokrzywdzony chwycił do ręki nóż (k. 46). W toku przesłuchania w śledztwie na okoliczność własnych obrażeń doznanych w czasie zajścia oskarżona wyjaśniła, że w czasie, gdy pokrzywdzony zamachnął się nożem, teściowa musiała to widzieć, bo w tym czasie stała obok drzwi, a oskarżona widziała, że się śmieje (k. 223v). Wreszcie, na rozprawie oskarżona wyjaśniła, że po jej popchnięciu pokrzywdzony wziął nóż, a teściowa to widziała (k. 335), by potem ponownie potwierdzić, że teściowa widziała, jak jej mąż wziął nóż (k. 339). Jak widać, poza raz zgłoszoną niepewnością, oskarżona stanowczo utrzymywała, że M. G. (1) była obecna i widziała, gdy pokrzywdzony brał do ręki nóż. Trudno zatem zrozumieć, dlaczego Sąd I instancji przyjął, że oskarżona nie upierała się przy tym (str. 17 uzasadnienia), zwłaszcza, że ustalił (w oparciu o zeznania świadków K. U. i M. G. (1)), iż w rzeczywistości wymienionych nie było już w domu, gdy doszło do opisanego starcia (str. 4-5 uzasadnienia).

Sąd Okręgowy nie wykazał, na czym oparł ustalenie, iż oskarżona nie odwracając się za siebie, sięgnęła ręką do tyłu, gdzie natrafiła na leżący na blacie kuchennym nóż (str. 5 uzasadnienia). Wszak początkowo oskarżona opisywała tę sytuację odmiennie. Podkreślić należy, że w pierwszych wyjaśnieniach oskarżona podała, iż w momencie, gdy R. podchodził do niej z nożem, był agresywny, ona zabrała nóż z blatu kuchennego, aby też go przestraszyć jak on ją (k. 40v), a w drugich wyjaśnieniach wskazała, że zobaczyła leżący na blacie kuchennym nóż oznaczony nr 5 (k. 46v). Na rozprawie oskarżona prezentowała wersję rażąco odmienną, podając, że nie widziała, bo nie mogła się odwrócić i chwyciła nóż (k. 335), gdy wzięła do ręki nóż, to nie wiedziała jeszcze, że to był nóż – zobaczyła to dopiero po tym, jak mąż został ukłuty i go wyciągnęła; myślała, że może to była łyżeczka lub widelec – wzięła to, aby męża wystraszyć (k. 339), zobaczyła nóż dopiero, gdy trzymała go w ręku (k. 508v). Zarazem jednak oskarżona podtrzymała (k. 338v) wyjaśnienia ze śledztwa z k. 39-40, a po odczytaniu na innym terminie wyjaśnień z k. 46v nie potrafiła wytłumaczyć,

dlatego tak zostało to zapisane w protokole (k. 508v). Oczywistym jest, że świadomość oskarżonej co do tego, czy wiedziała po co sięga, ma znaczenie dla oceny jej zachowania w czasie zdarzenia, choć oczywiście nie musi wykluczać przypadkowego charakteru zadania chwilę później ciosu nożem. Kwestię tę jednak należy, dokonując swobodnej, a nie dowolnej oceny wyjaśnień oskarżonej, ocenić.

Również co do – jak można sądzić – kluczowego zagadnienia, związanego ze sposobem zadania ciosu nożem godzącego w pokrzywdzonego, wyjaśnienia oskarżonej nie zostały poddane ocenie, która uwzględniałaby zachodzące między nimi różnice. W pierwszych wyjaśnieniach oskarżona podała, że trzymała w prawej ręce podniesionej nóż, a R. się do niej zbliżał, jakby nachylał i nadział się ten nóż (k. 40v). W toku posiedzenia przedmiocie zastosowania tymczasowego aresztowania oskarżona wyjaśniła, że mąż ją drasnął nożem, a potem jeszcze mając ten nóż w ręce brzydtko przeklął, że ją zabije – w tym momencie wzięła nóż, ale chciała męża tylko nastraszyć – trzymała nóż przed sobą ostrzem skierowany w stronę pokrzywdzonego i pokrzywdzony zamachnął się, ale nadział się na ten jej nóż i ona szybko go wyciągnęła (k. 58). Odpowiadając na pytania Przewodniczącego, oskarżona wyjaśniła, że jak pokrzywdzony wykonał ruch nożem, którym ją skaleczył, ona przestraszyła się, że on naprawdę ją zabije lub coś jej zrobi i wtedy wzięła nóż, a mąż może nie zauważył tego, bo to było szybko, zamachnął się i nadział (k. 58v-59). W toku przesłuchania w śledztwie na okoliczność własnych obrażeń doznanych w czasie zajścia oskarżona wyjaśniła, że trzymała nóż w prawej ręce, ostrzem skierowanym w stronę męża i zobaczyła w jego oczach, że on nie żartuje, że był wściekły, zaczął się tak jakby pochylać do przodu z wyciągniętą ręką z nożem i wtedy się nadział na jej nóż (k. 224). Na rozprawie oskarżona wskazywała, że pokrzywdzony nadział się na nóż („Jak ja się zamachałam – bo chciałam męża nastraszyć, to mąż pchnął nożem w moją stronę i tak się nadział” – k. 335). Jedynie w drugich wyjaśnieniach w śledztwie oskarżona podała, że R. się głupio śmiał, a ona jedynie chciała go nastraszyć, on pochylił się w jej stronę, a ona w tym samym czasie zrobiła tym nożem lekkie pchnięcie w przód, jakby w stronę R. – i wtedy on nadział się na nóż (k. 46v). Oczywiście, w oparciu o takie wyjaśnienia, w kontekście opinii biegłej M. C., uprawnione mogło być przyjęcie, że właśnie ta wersja zasługiwała na wiarę, ale nie sposób wytłumaczyć, dlaczego Sąd Okręgowy zarazem przyjął, że oskarżona nie twierdziła, iż mąż nadział się na trzymany przez nią nóż (str. 20 uzasadnienia). Poza tym, skoro za wiarygodną uznano tę akurat wersję, to konieczne było precyzyjne wytłumaczenie, dlaczego zarazem przyjęto, że pokrzywdzony nachylił się w stronę oskarżonej, wykonując kolejny zamach w jej kierunku (str. 5 uzasadnienia). Wszak, w ten sposób inkorporowano do stanu faktycznego fragment zachowania pokrzywdzonego z opisu oskarżonej niezawierającego elementu lekkiego pchnięcia, zarazem zamieniając pochylenie się pokrzywdzonego na zamach. Zabieg taki budzi wątpliwości, a przecież skoro analizowany moment był newralgiczny dla ustalenia mechanizmu zadania ciosu nożem przez oskarżoną, to wymagał szczególnej precyzji w dokonywaniu ustaleń faktycznych.

Ponadto, zdaniem Sądu Odwoławczego, w sprawie pozostały niewyjaśnione i niemożliwe do ustalenia w oparciu o dotychczas zgromadzony materiał dowodowy dwie inne kwestie ściśle związane z prawidłowym ustaleniem przebiegu wypadków towarzyszących śmiertelnemu pchnięciu. Dotyczyły one dodatkowych obrażeń pokrzywdzonego zlokalizowanych na powiece oraz uszkodzenia ciała doznanego przez oskarżoną w czasie zajścia.

Co do tego pierwszego zagadnienia wypowiedziała się biegła M. C., która w opinii ustnej podała, że rana powieki mogła powstać od noża, w czasie wymachiwania nożem (k. 513), a cios nożem w korpus generalnie mógł być zadany przy równoczesnym wysunięciu ręki do przodu przez oskarżoną i nachyleniu się przez pokrzywdzonego (k. 512). Biegłej nie zadano jednak pytania, czy rana powieki mogła powstać wskutek wymachiwania nożem przez ofiarę, ani czy oskarżona mogła jednym ciosem spowodować obrażenia skutkujące zgonem pokrzywdzonego oraz obrażenia jego powieki. Podczas ponownego rozpoznania sprawy konieczne będzie w drodze opinii uzupełniającej zadanie owych pytań, a w razie odpowiedzi negatywnej, konieczne będzie rozważenie, czy poczynione dotychczas ustalenia nie są błędne, gdyż oskarżona mogła nie tylko trzymać przed sobą nóż, ale również co najmniej raz „machnąć” nim przed sobą. Ponowne przeanalizowanie tej kwestii jest o tyle zasadne, że wyjaśnienia oskarżonej w kwestii obrażeń powieki pokrzywdzonego budziły wątpliwości Sądu I instancji już podczas rozpoznania sprawy. Gdy bowiem na rozprawie oskarżona zaprzeczyła, aby mąż miał takie obrażenia, gdy firma pogrzebowa zabierała go z domu (k. 510v, 338), Sąd Okręgowy już w toku przesłuchania zaznaczył, że zdjęcia (obrażeń powieki) technicy wykonali jeszcze w mieszkaniu (k. 510v).

Druga poruszona kwestia, zdaniem Sądu Apelacyjnego, nie została dotychczas rozstrzygnięta. Przypomnieć należy, że wedle opinii sądowo-lekarskiej biegłego R. C. z dnia 20.10.2013 r. obrażenia oskarżonej były świeże i mogły powstać w dniu przedmiotowego zajścia na skutek konfrontacji z inną osobą, a zważywszy, że były powierzchowne, zostały zadane z niewielką siłą (k. 253). Wyjaśnienia oskarżonej na ten temat trudno uznać za konsekwentne. Na rozprawie podała, że tylko te widoczne na zdjęciach z k. 494-496 (czyli na zewnętrznej stronie ramienia lewego) powstały od noża (k. 508v-509), a wezwana do wytłumaczenia, dlaczego są one z tyłu ramienia, podała, że stała przodem, nóż jakoś dziwnie poszedł i zranił ją z boku (k. 509). Pamiętać jednak należy, że w toku przesłuchania w śledztwie na okoliczność własnych obrażeń doznanych w czasie zajścia oskarżona wyjaśniła, że początkowo nic nie czuła, a dopiero zorientowała się, że pokrzywdzony potraktował ją nożem, jak on leżał na ziemi (k. 223v). Gdyby dać wiarę tym wyjaśnieniom, oskarżona nie tylko, że nie mogła znać mechanizmu powstania swoich obrażeń, ale przed zadaniem przez nią ciosu nożem nie wiedziała, że sama została zraniona, co może mieć pewne znaczenie w kontekście obrony koniecznej (nie wykluczając jednak obawy przed zamachem).

Co jednak najważniejsze – i była to w zasadzie jedyna kwestia, co do której Sąd I instancji nie zajął stanowiska – jak wynikało z opinii pisemnej biegłej M. C. z dnia 02.07.2014 r., obrażenia na tylnej powierzchni ramienia lewego w postaci zaczerwienia i płytkiego otarcia naskórka o typie skaryfikacyjnym odpowiadają obrażeniu fakturowemu powstałemu od działania narzędzia takiego jak ostrze noża nr 5 (k. 540). Tymczasem ten właśnie nóż o charakterystycznym ostrzu miał być nożem, którym oskarżona (jak sama wyjaśniła – k. 46v) zadała cios pokrzywdzonemu w tułów. W toku ponownego rozpoznania sprawy konieczne zatem będzie uzyskanie opinii uzupełniającej biegłej M. C. poprzez odpowiedź na pytanie, czy również któryś z pozostałych zabezpieczonych noży można było oskarżonej zadać cios powodujący u niej obrażenia ujawnione na tylnej powierzchni ramienia lewego. Zauważyć należy, że w razie negatywnej odpowiedzi, poczynione dotychczas ustalenia okażą się błędne, gdyż w takiej sytuacji tym samym nożem zadano obrażenia pokrzywdzonemu oraz oskarżonej. W oczywisty sposób wpłynęłoby to też na ocenę wyjaśnień oskarżonej, która wersji zdarzenia z przejściem noża od pokrzywdzonego nigdy nie prezentowała.

Zagadnienie to aktualnie jest otwarte, ale jak widać z powyższych wywodów, nie sposób przyjmować – jak to uczynił Sąd I instancji – aby oskarżona przez całe postępowanie konsekwentnie opisywała wszystkie elementy wydarzeń, w tym zaszłe krytycznej nocy. Ponadto, niejako na marginesie głównego wątku rozważań warto wskazać, że wystąpiła sprzeczność wyjaśnień oskarżonej z zeznaniami świadków S. H. i I. B.. Przypomnieć należy, że oskarżona na rozprawie wyjaśniła, że S., która pracuje w sklepie na „gazowni”, powiedziała jej, że teściowa była u niej w sklepie i będąc na przystanku obok tego sklepu odebrała telefon, więc to musiał być telefon od oskarżonej (k. 339). Gdy jednak przesłuchano świadka S. H., która zaprzeczyła temu i podała, że wtedy nie pracowała w tych godzinach (k. 555v-556), oskarżona wyjaśniła, że ktoś jej to powiedział (k. 556v). Tymczasem świadek I. B., która wtedy pracowała w owym sklepie, zeznała, że na pewno nie było w nim wówczas M. G. (1), ani nie widziała jej w pobliżu sklepu, a z oskarżoną nie rozmawiała (k. 585v-586).

Podczas ponownego rozpoznania sprawy należy zatem z większą dozą krytycyzmu przeanalizować wyjaśnienia oskarżonej. Jakkolwiek możliwe jest, że do krytycznego zdarzenia skutkującego śmiercią pokrzywdzonego doszło w sposób opisywany przez oskarżoną (bądź w toku śledztwa, bądź w toku rozprawy), to jednak zawarte w jej wyjaśnieniach sprzeczności wymagają szczegółowej oceny, gdyż ta zaprezentowana w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku, jest, jak wyżej wskazano, pobieżna, nie czyniąc zadość wymogom z art. 7 k.p.k. W tym miejscu warto zauważyć, że Sąd Odwoławczy ma na uwadze stanowisko co do wyjaśnień oskarżonej zawarte w opiniach psychologicznych biegłej S. C., ale nie można tracić z pola widzenia, że to nie biegły, ale Sąd dokonuje oceny dowodów, w tym wyjaśnień osoby oskarżonej. Poza tym, zważywszy na wykazane wyżej niekonsekwencje, nie sposób zgodzić się z twierdzeniem tej biegłej, że wartość psychologiczną wyjaśnień oskarżonej podnosi to, że w swych wyjaśnieniach jest konsekwentna (k. 584v) oraz zachowała dużą spójność i konsekwencję wyводу (k. 605).

We wspomnianych opiniach psychologicznych znajdują się przy tym wypowiedzi, które mogą mieć znaczenie w toku ponownego rozpoznania sprawy. Biegła S. C. podała wszak, że rozwój intelektualny oskarżonej jest niższy

niż przeciętny (k. 145v, 147) i gdyby chciała przedstawić wersję wydarzeń, która nie odpowiada jej doświadczeniu osobistemu, najprawdopodobniej traciłaby logikę i konsekwencje wyводу (k. 145v), oskarżona ma skłonność do wypełniania luk pamięciowych materiałem przypadkowym (k. 145v, 147), ma bardzo wysoką podatność na aprobatę społeczną, co skutkuje gotowością stawiania siebie w lepszym świetle i pomijania danych dla siebie niewygodnych (k. 145v). Biegła w śledztwie zaznaczyła też, że oskarżona ma wysokie wyniki min. na skali borderline, a komponent borderline odpowiada za jej chwiejność emocjonalną, potencjał do reagowania nieproporcjonalnym w danej sytuacji gniewem, czy wysoką amplitudą w obrębie uczuć (k. 145v, 147v). Zauważyć należy, że w opinii ustnej złożonej na rozprawie biegła nie wycofała się z tych twierdzeń, gdyż podała jedynie, że takie inklinacje jak u oskarżonej utrudniają życie, natomiast nie powodują utraty kontroli nad swoim funkcjonowaniem (k. 584).

Przy ocenie zachowania oskarżonej w krytycznym czasie należy także zwrócić uwagę na jej znaczny stopień nietrzeźwości i powszechnie znane skutki z tego wynikające. Warto przy tym zauważyć, że skoro pewne, w istocie negatywne, wnioski Sąd I instancji wyprowadzał ze stanu opilstwa pokrzywdzonego i stanu nietrzeźwości M. G. (1), to konsekwentnie winien był również dokonać analizy wpływu tego czynnika na zdolności percepcyjne oskarżonej, co może mieć wpływ na ocenę wiarygodności jej wyjaśnień, tym bardziej, iż oskarżona była bardziej nietrzeźwa od swojej teściowej.

Zaprezentowane uwagi sprawiają, że aktualnie nie sposób odnieść się do podniesionych przez skarżącego zarzutów co do rzekomego nieuwzględnienia przez Sąd I instancji w rozważaniach nad postacią zamiaru rodzaju użytego narzędzia, niecofnięcia ręki z nożem przez oskarżoną i – wyartykułowanych wyłącznie w uzasadnieniu apelacji – relacji z pokrzywdzonym, które to „nie układały się dobrze” (k. 688). Zauważyć jedynie wypada, że Sąd Okręgowy na wszystkie te tematy szeroko wypowiedział się w uzasadnieniu wyroku, a powołanie się w realiach sprawy, gdzie do żadnych drastycznych wydarzeń między małżonkami przed krytycznym dniem nie dochodziło, na dotychczasowy sposób życia i konflikt z pokrzywdzonym jako argument za umyślnym zabiciem R. G., jawi się jako nieporozumienie.

Konkludując, ponownie rozpoznając sprawę, Sąd Okręgowy powinien przesłuchać oskarżoną, zmierzając do wyjaśnienia, czy widziała nóż przed sięgnięciem i czy wzięła go celowo, czy zrobiła tym nożem lekkie pchnięcie w przód, gdy pokrzywdzony pochylał się w jej stronę, czy mąż tylko nadział się na nóż, czy też wykonała nożem ruch, który mógł zarazem spowodować u pokrzywdzonego obrażenia powieki i klatki piersiowej. Niewątpliwie, należy również dopuścić dowód z uzupełniającej opinii sędowo-lekarskiej biegłej M. C., na okoliczność, czy również którymś z innych zabezpieczonych noży niż nr 5 można było oskarżonej zadać cios powodujący u niej obrażenia ujawnione na tylnej powierzchni ramienia lewego, czy obrażenia te mogły powstać w inny sposób np. w następstwie upadku na krawędź o nierównych brzegach, czy rana powieki u pokrzywdzonego mogła powstać wskutek wymachiwania nożem przez ofiarę, a także, czy oskarżona mogła jednym ciosem spowodować obrażenia skutkujące zgonem pokrzywdzonego oraz obrażenia jego powieki. Rozważając tę ostatnią kwestię należy uwzględnić wzrost oskarżonej i pokrzywdzonego oraz ich usytuowanie względem siebie w krytycznym czasie.

Ponadto, konieczne będzie przesłuchanie świadków mających od oskarżonej wiedzę na temat krytycznego zajścia, czyli M. G. (3), T. W., P. D. i M. W.. Mimo znacznego upływu czasu od zdarzenia, warto też rozważyć przesłuchanie w charakterze świadka Ł. B. (czego zaniechano z powodu złamania przez niego nogi – k. 391), który prawdopodobnie był obecny podczas rozmowy T. W. z oskarżoną (k. 1). Zeznania wymienionych świadków mogą okazać się pomocne również dla zweryfikowania, czy rzeczywiście oskarżona, wzywając pogotowie, mogła sądzić, że pokrzywdzona ma tylko zdraśnięcie na klatce piersiowej i może to być zawał, jak wówczas podawała (k. 41).

Zaznaczyć należy, że Sąd I instancji zgromadził również szereg dowodów potrzebnych do poczynienia ustaleń faktycznych w zakresie zdarzeń poprzedzających tragiczne zajście w czasie przyjęcia sylwestrowego, tj. do momentu opuszczenia domu przy ulicy (...) przez M. G. (1) i K. U., a następnie bardzo szczegółowo omówił je w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku. Ocena dowodów w tym zakresie nie była podważana przez strony, a Sąd Odwoławczy ją podziela jako pozostającą pod ochroną art. 7 k.p.k. W zakresie tych dowodów wystarczające będzie zatem poprzestanie na ich ujawnieniu w trybie art. 442 § 2 k.p.k., chyba że potrzeba wezwania świadków zeznających na temat tych wydarzeń wyłoni się w związku z nowymi ustaleniami wynikającymi z dowodów przeprowadzonych.

Po przeprowadzeniu zaprezentowanych dowodów Sąd I instancji winien dokonać ich oceny w warunkach art. 7 k.p.k., w tym kompleksowej oceny wyjaśnień oskarżonej, uwzględniającej zasygnalizowane powyżej różnice w jej depozycjach procesowych.

Po ustaleniu stanu faktycznego w sposób niebudzący wątpliwości lub z wykorzystaniem reguły z art. 5 § 2 k.p.k., konieczne będzie zajęcie przez Sąd ponownie rozpoznający sprawę stanowiska, czy zachowanie oskarżonej w ogóle wyczerpało znamiona czynu zabronionego, a jeżeli tak, to jakiego i z jaką postacią zamiaru. Warto zauważyć, że co najmniej mogą wchodzić w grę czyny z art. 148 § 1 k.k., z art. 155 k.k., z art. 156 § 1 pkt 2 k.k., z art. 156 § 2 k.k., a każdy z nich popełniony w obronie koniecznej, ewentualnie z jej przekroczeniem, a nawet w błędzie co do działania w obronie koniecznej.

1 Tak też A. Zoll [w:] K. Buchała, A. Zoll, Kodeks karny. Część ogólna. Komentarz. Tom I. Komentarz do art. 1-116 k.k., Zakamycze 2000, wyd. I, s. 207.

2 A. Zoll, Komentarz do art. 25 kodeksu karnego..., teza 44; M. Mozgawa, Komentarz do art. 25 [w:] M. Mozgawa (red.), M. Budyn-Kulik, P. Kozłowska-Kalisz, M. Kulik, Kodeks karny. Komentarz praktyczny, Oficyna 2007, teza 15; J. Giezek, Komentarz do art. 25 [w:] J. Giezek (red.), N. Kłaczyńska, G. Łabuda, Kodeks karny. Część ogólna. Komentarz, LEX 2007, tezy 20 i 21.

3 Wyrok SN z 9 kwietnia 2002 r., V KKN 266/00, LEX 52941; wyrok SA w Katowicach z 7 lipca 2011 r., II AKa 196/11, niepubl.

4 Prok.i Pr.-wkl. 2008/1/32, KZS 2007/11/24, LEX nr 327547.

5 Postanowienie SN z 17 kwietnia 2007 r., V KK 79/07, LEX nr 280729.